

Dr David Bauer, Indukcyjne studium Biblii, wykład 17, Jakuba 1:5-15

© 2024 David Bauer i Ted Hildebrandt

To jest dr David Bower w swoim nauczaniu na temat indukcyjnego studiowania Biblii. To jest sesja 17, Jakuba 1:5-15.

Teraz chcemy przejść do drugiego podjednostki w pierwszej głównej części Listu Jakuba 1 i jest to odpowiedź na brak mądrości.

Pierwsza była odpowiedzią na próby, czyli radością. Odpowiedzią na brak mądrości jest modlitwa, modlitwa prośby o mądrość, rozdział 1, wersety od 5 do 8. Oczywiście szczegółowo obserwowaliśmy ten fragment, ale tutaj dokonujemy szczegółowej analizy To. Zauważmy, że zaczyna się to od okazji 1:5a: jeśli komuś brakuje mądrości, która oczywiście jest przyczyną, a zatem jest przyczyną skutku, niech prosi Boga i niech prosi Boga z wiarą, bez wątpienia.

To oczywiście prowadzi do tych dwóch wezwań. Zauważmy tutaj, że ten akapit zaczyna się od hasła lub słowa ściegu brak. Poprzedni akapit zakończył się stwierdzeniem, że niczego nie brakuje, to lepo , że niczego nie brakuje.

A teraz mówi: Ale jeśli komu brakuje mądrości, lepita , jeśli komu brakuje mądrości, niech prosi Boga. Oznacza to, że Jakub w ten sposób pokazuje, że istnieje związek między tym, co właśnie powiedział na temat odpowiedzi na próby, czyli radowania się, a tym, co teraz mówi na temat mądrości. Dar mądrości pozwala z radością stawiać czoła próbom, przetrwać próbę i umożliwia lub pozwala, aby wytrwałość osiągnęła swój doskonały efekt.

Wydaje się, że rzeczywiście istnieje tu pojęcie oprzyrządowania, właśnie dlatego, że w tym fragmencie mądrość jest przedstawiona jako dar Boży. I ten Boży dar osadzony w kontekście Bożego żądania sugeruje, że jest to dar Boży, który pozwala na Boże żądania lub umożliwia ich realizację. Mądrość, zgodnie z tym fragmentem, jest początkiem procesu, ponieważ tę mądrość zdobywa się od Boga.

To nie koniec procesu. To nie jest koniec procesu opisanego w wersecie 4, ponieważ koniec tego procesu następuje poprzez łańcuch stałości i doskonałości, podczas gdy mądrość jest tutaj opisana jako nabyta przez Boga nie w wyniku procesu, ale nabyta przez Boga, po prostu prosząc Boga. Zatem jest to początek procesu, a nie jego koniec.

Założeniem dla tego procesu z wersecu 4 jest przepracowanie go, aby nie stać na końcu procesu. Dlatego mówimy, że mądrość jest środkiem; macie instrumentarium, które pozwala na właściwą reakcję na radość, jak tego wymagają wersety od 2 do 4.

Jak już mówię, na to połączenie wskazuje kontekst, ale wskazują na to także Stary Testament i powiązania międzytestamentowe. Zarówno tradycja mądrości, na przykład Hiob, jak i tradycja apokaliptyczna, na przykład Testament Józefa, 4 Księgi Machabejskiej lub materiał z Qumran, wyjaśniają, że mądrość jest środkiem, jest boskim środkiem do wypełnienia boskich żądań, a zwłaszcza boski sposób na spełnienie wymagań wytrwałości.

Jest to powszechny pogląd Żydów. Ten rodzaj mądrości pomaga zarówno zrozumieć, jak i poznać prawdziwy charakter i potencjał prób, czyli rzeczywistość, zrozumieć prawdziwy charakter i potencjał prób, rzeczywistości, a także działać w oparciu o tę wiedzę, poznawać rzeczywistość i działać na rzeczywistość. Postrzeganie rzeczywistości i działanie na jej podstawie jest esencją mądrości.

Zwróćmy teraz uwagę na komentarze Petera Davida do tego fragmentu; mówi, że mądrość jest posiadaniem, które pozwala wierzącemu spojrzeć na historię z boskiej perspektywy i, dodam, działać zgodnie z tą percepcją. Czcigodny Paciorek ujął to w ten sposób: Jak mogę zobaczyć próby w ich prawdziwym świetle? Potrzebuje wyższej mądrości. Główną myślą tego akapitu jest oczywiście to, że tego rodzaju mądrość można zdobyć poprzez modlitwę wiary.

Nabywa się ją przez modlitwę do Boga, a zatem jest darem Bożym, nie właściwym człowiekowi ani nawet chrześcijaninowi. W życiu chrześcijańskim nie jest to automatyczne. To nie przychodzi z Duchem.

Nawiasem mówiąc, pod względem implikacji teologicznych przypomina nam to, że nie wszystko, czego potrzebujemy do prowadzenia życia chrześcijańskiego, kryje się w samym wydarzeniu nawrócenia, że następuje nabycie, że następuje nabycie łaski, która następuje po nawróceniu i która czyni wytrwałość i wytrwałość możliwa. Jest to zatem dar Boży, który nie jest właściwy ludziom ani nawet chrześcijanom, ale jest nadprzyrodzony i transcendentny. Odniesienie do modlenia się do Boga o tę mądrość może być aluzją do Salomona, reprezentatywnego mędrca, i historii jego zdobycia mądrości w 1 rozdziale 3 Królów. Modlił się o mądrość.

Tej mądrości nie można znaleźć w nikim innym jak tylko w Bogu i nie można jej zdobyć w żaden inny sposób niż przez modlitwę. Jest to zarówno dar Boży, jak i łaskawy. Dlatego właśnie mówię, że takie jest znaczenie, że można to osiągnąć jedynie poprzez modlitwę.

To łaskawy dar. Jest to w rzeczywistości część szerszego biblijnego zrozumienia, że wszystkie ostateczne potrzeby lub zaspokojenie wszystkich ostatecznych potrzeb pochodzą wyłącznie od Boga. To pojęcie mądrości jako boskiej rzeczywistości, którą można osiągnąć jedynie poprzez zwrócenie się do Boga, wyjaśnia ten związek z łagodnością u Jakuba.

Na przykład w 3:13 , kto wśród was jest mądry i wyrozumiały? Niech swoim dobrym życiem pokaże swoje uczynki w łagodności mądrości, a co za tym idzie, także w pokorze. Dlatego odrzućcie wszelki brud, wzrost rangi i niegodziwość i przyjmijcie z łagodnością wszczepione słowo, które jest w stanie ocalić wasze dusze. Stoi to w sprzeczności ze światową mądrością, która nie jest łagodna, lecz egocentryczna i samowystarczalna.

3:14 Jeśli jednak w sercach swoich macie gorzką zazdrość i ambicję samolubną, nie przechwalajcie się i nie kłamcie prawdzie. Ta mądrość nie jest tą, która zstępuje z góry, ale jest ziemską, nieduchową, diabelską. Bo gdzie panuje zazdrość i egoistyczne ambicje, tam będzie nieporządek i wszelkie podłe praktyki.

Ta światowa mądrość podkreśla poczucie własnej mocy, znaczenia i potencjału, a zatem jest powiązana z egoizmem i wywyższaniem się. Teraz, mówiąc o zdobywaniu mądrości, Jakub wprowadza kwestię skutecznej modlitwy, która jest poruszana w innym miejscu tej książki, nawet w jej dalszych fragmentach, które nie odnoszą się konkretnie do mądrości. Ale interesuje go cała sprawa związana z modlitwą jako taką i jest ona przedstawiona tutaj w sposób ogólny w naszym fragmencie.

Jest to oczywiście rozwinięte w 4:1 do 10 i 5:13 do 18. Najwyraźniej Jakubowi zależało na rozwiązaniu problemu, dlatego modlitwy nie są wysłuchiwane. Zatem to, co mówi w punktach 1.5b do 8, ma zastosowanie ogólnie do modlitwy, ale jest szczególnie powiązane z modlitwą o mądrość.

Zaczyna od mądrości, ponieważ jest to najpilniejsza potrzeba, o którą ludzie powinni się modlić. Teraz, jak mówię, idzie dalej i mówi, tu zaczyna się pierwsze napomnienie, które polega na zwróceniu się do Boga z naciskiem na praeae , to znaczy Boga, o kierunek modlitwy, który jest Boski, o Boski aspekt, który uzasadnia to, co uzasadnia zarówno opisem charakteru Boga, który daje hojnie i bez wyrzutów, jak i skutkiem, jaki będzie mu dany. Zaczynamy więc od zwrócenia uwagi na kwestię modlitwy i charakteru Boga.

Zauważmy, że Jakub zaczyna od teologii, to znaczy od nauki o Bogu. Powodem, dla którego należy prosić Boga, jest charakter Boga, zwłaszcza charakter Boga jako dającego. Zwróć uwagę na imiestów, który daje hojnie i bez wyrzutów.

Dwie rzeczy zostały tutaj powiedziane o Bogu. Po pierwsze, hojnie daje. Tak to tłumaczy RSV.

Słowo to haplos . W rzeczywistości istnieją dwie możliwości znaczenia tego słowa. Nawiasem mówiąc, dotyczy to wstępnej definicji, a także użycia słów.

Istnieją dwie możliwości. Jeden jest hojny. Tak to tłumaczy RSV.

Taki jest zakres dawania. Nie jest uparty. Inna możliwość znaczenia tego słowa jest po prostu.

To znaczy z prostotą, a nie złożonością. To jest całym sercem. Pierwsze wiąże się z zakresem dawania, drugie zaś z postawą wobec dawania.

To znaczy po prostu, całym sercem, bez zastrzeżeń, bez wahania, bez kalkulacji, bez podzielonego umysłu, z pełnym pragnieniem dawania. Właściwie myślę, że tutaj druga definicja, po prostu, całym sercem, bez zastrzeżeń, bez wahania, z niepodzielnym umysłem i wszechstronną chęcią dawania, lepiej pasuje do tego kontekstu, gdzie nie chodzi o zakres dawania, ale o chęć dawania. dawać. Ale w rzeczywistości oba mogą być zaangażowane i powiązane ze sobą, ponieważ szczere pragnienie dawania doprowadzi do ekstrawaganckiego dawania.

Również tutaj jest napisane, że w odniesieniu do Boga ten werset stwierdza, że On daje bez wypominania. Co ma na myśli bez narzekania i narzekania. Ididzo jest tutaj czasownikiem.

Bez narzekania, narzekania i wyrzutów. Bóg nie odpowie na nasze prośby w sposób, który w najmniejszym stopniu, w najmniejszym stopniu nas poniża, lub z najmniejszą oznaką swojej dezaprobaty. Nie zareaguje na nasze prośby w sposób, który w najmniejszym stopniu nas poniża, lub z najmniejszą oznaką dezaprobaty.

Zaangażowanie Boga w swój lud jest całkowite. Jego zaangażowanie w dawanie jest całkowite. W Bożym pragnieniu dawania nie ma ani krzty rezerwy.

Może to kontrastować z ludzkimi dawcami, zwłaszcza bogaczami opisanymi w 1:9 do 11, a zwłaszcza w 5:1 do 11, którzy zatrzymują zapłatę należną tym, którzy dla nich pracują. Mógłbym po prostu powiedzieć, jeśli chodzi o implikacje, które tak naprawdę prowadzą do zastosowania, są dwie rzeczy, które moim zdaniem możemy, dwie spośród wielu innych, które moglibyśmy wynieść z tego opisu Boga i Jego postawy wobec dawania. Po pierwsze, przemawia to przeciwko wierze w okopach, rodzajowi postawy, która targuje się z Bogiem, aby otrzymać od Boga to, czego desperacko potrzebujemy.

Nie musimy się targować z Bogiem. W istocie obrazą Boga i wyrazem głęboko zakorzenionej podejrzliwości co do braku całkowitej dobroci ze strony Boga jest choćby myśl o targowaniu się z Bogiem o dary, których od Niego potrzebujemy. Myślę, że jest to również argument przeciwko pogładowi, że Bóg w jakiś sposób nie chce, abyśmy prosili o wszystko, czego potrzebujemy lub nawet słusznie pragniemy.

Mój ojciec, który już od kilku lat nie żyje, ale który, muszę przyznać, i doceniam to w nim, miał bardzo zdrowe podejście do suwerenności Boga. Ale myślę, że to, co uważał za niewłaściwe, to to, że niewłaściwe jest, a w rzeczywistości jest obrazą

Boga, zwracanie się do Boga z prośbą o rzeczy, które nie są absolutnie konieczne lub istotne, o rzeczy, które nas dotyczą, ale nie są istotne. znaczenie wstrząsające światem. W tym przypadku sugestia jest zupełnie odwrotna, a mianowicie, że Bóg ma upodobanie w nas i w tym, że prosimy Go o to, czego potrzebujemy, a nawet czego pragniemy w granicach zdrowego rozsądku.

Teraz zajmuje się tu także modlitwą i charakterem modlitwy. Proście więc z wiarą – mówi, nie wątpiąc. To przechodzi od skupienia się na modlącym się, Bogu, do modlitwy.

I oczywiście zajmuje się szczególnie sposobem ludzkiej modlitwy. Uzasadnia to, tym razem zarówno charakterem wątpiącego, jak i wynikiem; nawet jeśli uzasadniał to napomnienie, odwołując się pozytywnie do charakteru Boga i pozytywnego rezultatu, teraz uzasadnia to napomnienie, opisując negatywnie charakter wątpiącego i negatywny wynik. Nie pozwól takiej osobie zakładać, że otrzyma cokolwiek od Teraz, to zrównoważenie modlącego się z modlitwą i charakteru Boga z charakterem modlitwy implikuje relacyjny, osobisty i synergiczny model modlitwy w stosunku do magicznego lub mechanicznego lub rytualnego modelu modlitwy.

Modlitwa i otrzymywanie odpowiedzi na modlitwę nie jest ani świętym Bogiem, ani świętym człowiekiem, ale wiąże się z dynamiczną relacją między nimi. Problemem nie jest forma modlitwy, ale dynamika interpersonalna w odniesieniu do modlitwy. Kontrast i zauważcie tutaj, mówi, kontrast polega na tym, aby pytał z wiarą i bez wątpienia.

Ponownie masz kontrast, który wyróżnia. Niech więc pyta z wiarą, cóż, co to konkretnie oznacza, to bez wątpienia, a przy okazji, zakres wyłączny, bez wątpienia. Oznacza to, że w umyśle i sercu danej osoby nie może toczyć się żadna wewnętrzna debata na temat modlitwy i ciągłego osądzania.

Ten kontrast wskazuje na charakter tej wiary. Chodzi o to, żeby nie było żadnych cieni wątpliwości. Wątpliwość ta wskazuje na podstawową i istotną nieufność wobec Boga.

Takie jest znaczenie akronimu, który tu słyszę, mówiącego o zwątpieniu, podstawowej i zasadniczej nieufności wobec Boga. Kontekst pokazuje to bardzo wyraźnie, zwłaszcza nieufność wobec dobroci Boga i Jego absolutnego oddania, Jego absolutnego zaangażowania w dawanie. Nie ma wątpliwości co do otrzymania konkretnej rzeczy.

Zauważ, że wątpiącego opisano jako osobę, która przypuszcza, że otrzyma to, o co prosił. Można wątpić i jednocześnie ufać Bogu. Mamy tu kontrast pomiędzy prawdziwą wiarą a przypuszczeniami.

Nie, to jest podstawowa nieufność wobec osoby Bożej. Cała postawa tej osoby wobec Boga jest podzielona. Osoba ta w ogóle nie ma prawdziwej wiary w Boga, ponieważ oddziela pewność otrzymania tego, o co się ją prosi, od zaufania Bogu.

Obecnie tę osobę opisuje się jako osobę o rozdwojonych poglądach. Zwróć uwagę na opis człowieka o rozdwojonych umysłach w 4:8. Ponownie, znaczenie zawsze interpretowania fragmentów w świetle szerszego kontekstu książki. Ale to nie jedyny raz, kiedy James wspomina o rozdwojonym umyśle *dipsuxos*.

Właściwie rozwija to w 4:8. Zbliźcie się do Boga, a Bóg zbliży się do was. Oczyszćcie ręce, grzesznicy, i oczyszćcie serca, ludzie o rozdwojonym umyśle. Zauważ, że występuje tu paralelizm, tak że ludzie o rozdwojonym umyśle są równi z grzesznikami.

Oczyszćcie ręce, grzesznicy, oczyszćcie serca, ludzie o rozdwojonym umyśle. Bądźcie nieszczęśliwi, smućcie się i płaczcie, mówi do ludzi o rozdwojonych poglądach. Niech wasz śmiech zamieni się w żalobę, a radość w przygnębienie i tym podobne.

Tak więc osoba o rozdwojonych umysłach z 4:8 jest grzesznikiem o nieczystym lub zepsutym sercu i brudnych rękach, wrogiem Boga. Wracając, nawiasem mówiąc, w tym kontekście do 4:4. Czy nie wiecie, że przyjaźń ze światem jest wrogością wobec Boga? Kto zatem chce być przyjacielem świata tego świata, staje się wrogiem Boga. Człowiek o rozdwojonych umysłach jest zatem w kontekście opisywany jako wróg Boga, nie przyjaciel Boga, ale wróg Boga, który próbuje znaleźć bezpieczeństwo zarówno w świecie, jeśli stara się być przyjacielem świata, jak i przyjaciel Boga, który szuka bezpieczeństwa zarówno w świecie, jak i w Bogu, i dlatego jest określany jako dwulicowiec i potrzebujący głębokiej pokuty.

Osoba ta jest całkowicie oderwana od Boga, który jest jeden. Ta osoba jest rozdwojona, to chodząca wojna domowa i nie dostrojona charakterem do Boga, który jest jeden, co, nawiasem mówiąc, u Jakuba jest podstawową nauką lub podstawowym przekonaniem, podstawową prawdą dotyczącą do Boga. Jakub rzeczywiście działa, w pewnym sensie cała księga Jakuba opiera się na teologii Szema.

Tutaj, Izraelu, Pan, nasz Bóg, jest Bogiem jedynym. Jakub podkreśla, że Bóg jest jeden, nie tylko w tym sensie, że nie ma innego Boga, ale że Bóg jest jeden sam w sobie, że jest zjednoczony, że jest kompletny, że jest cały i że ma jeden cel. Bóg nie jest rozdwojony, ale ta osoba ma rozdwojone zdanie i dlatego jest całkowicie rozstrojona z Bogiem i nie ma z Nim prawdziwej relacji.

Podstawą wysłuchanej modlitwy jest relacja wiary, która czyni człowieka przyjacielem Boga. Abraham uwierzył Bogu i poczytano mu to za sprawiedliwość, i nazwany został przyjacielem Boga. Zatem podstawą wysłuchanej modlitwy jest

relacja wiary, która czyni człowieka przyjacielem Boga i sprawia, że odnosi się on do Boga jako do Ojca.

1:17. Każde dobre obdarowanie i każdy doskonały dar pochodzi z góry i zstępuje od Ojca światłości, jak tam mówi. Tak więc, jeśli chodzi o Jakuba, naprawdę nie ma złotego środka pomiędzy wiarą a jej brakiem.

Osoba, która wątpi, zasadniczo traci wiarę i zostaje przyłapana na skrusze, jak widzieliśmy w rozdziale czwartym. Następnie przechodzi do następnego akapitu, następnej podjednostki tutaj, i tak naprawdę o tym mówiliśmy w kontekście radości i prób, reakcji na nisko wyzyskiwaną pozycję, przechwałki i wywyższenie. Teraz ponownie zaczyna od napomnienia i przechodzi do uzasadnienia.

Tak więc napomnienie znajduje się w wersecie dziewiątym: niech pokorny brat chełpi się swoim wywyższeniem, a bogaty swoim poniżeniem. I wtedy masz uzasadnienie, ponieważ on przemienie, podobnie jak kwiat trawy. Następnie idzie dalej i uzasadnia to poprzez porównanie ze światem przyrody.

Bo słońce wschodzi wraz z palącym upałem i usycha trawę, jej kwiat opada, a jej piękno ginie, tak i bogacz zniknie w środku swoich pościgów. Zauważmy, że autor zaczyna od swego rodzaju podwójnej zachęty w wersetach dziewiątym i dziesiątym, dotyczącej stosunku do ubóstwa i bogactwa. I nawiasem mówiąc, myślę, że kiedy przechodzi tutaj do wersetów od dziewiątego do jedenastego, tak naprawdę mówi o jednym rodzaju próby, która jest próbą ubóstwa, oraz o dwóch pokusach, dwóch rodzajach pokus związanych z ubóstwem i bogactwem.

Istnieje pokusa ukryta w biedzie, ale istnieje także pokusa ukryta w bogactwie. Zaczyna jednak od podwójnej zachęty dotyczącej jego stosunku do ubóstwa i bogactwa. Pierwszą częścią tej podwójnej zachęty jest napomnienie skierowane do niższego brata.

Zauważ, że nazywa go skromnym bratem. Ta osoba jest bratem, chrześcijaninem. To, co tutaj mówi, nie odnosi się zatem do biednych w ogóle, ale do ubogich chrześcijan.

Termin biedny, tutaj praus, zwykle oznacza niski lub pokorny. Jest zatem zarówno szerszy, jak i węższy niż biedny. Naprawdę rodzi się tu pytanie o tłumaczenie, czy powinno to być przetłumaczone słabo, czy też, oczywiście, i faktycznie, RSV rzeczywiście tłumaczy to jako słabe i tym podobne.

A ja uważam, że to absurdalne tłumaczenie. To, co wprowadza tutaj napięcie, to brak idealnego kontrastu. Masz kontrast, ale członkowie nie są dokładnie skoordynowani, ponieważ kontrastuje skromnie z bogatymi.

Tak naprawdę przeciwieństwem niskiego nie jest bogactwo, ale wyniosłość. A przeciwieństwem bogatego nie jest niski, ale biedny. To bardzo interesujące, że używa tutaj słowa tapeinos w przeciwieństwie do bogatych.

I dlatego sugeruję tutaj, że tapeinos jest zarazem szersze i węższe niż biedne. Jest szerszy, ponieważ obejmuje postawę kontra status. Oczywiście, można być pokornym, nie będąc biednym.

Można być skromnym, nie będąc biednym. Zatem w tym sensie jest ona szersza niż biedna. Ale jest też węższe niż biedny, ponieważ można być biednym, nie będąc pokornym.

Jasne jest, że mamy tu na myśli przede wszystkim osoby ubogie ekonomicznie, ponieważ tego skromnego brata kontrastuje się z bogatymi. Użycie określenia tapeinos, które stoi tu w opozycji do słowa bogaty, wskazuje, że istnieje związek pomiędzy ubóstwem a pokorą, uniżeniem. Osoba biedna jest bardziej skłonna odrzucić ludzką moc i potencjał i podporządkować się Bogu i innym.

A to jest ważne dla Jamesa. Dlatego zauważamy, jak wielką wagę Jakub przywiązuje do potulności. 1:21, przyjmijcie z łagodnością wszczepione Słowo, które może ocalić wasze dusze.

3:13, niech swoim dobrym życiem pokaże swoje dzieła w łagodności mądrości i pokorze, co jest ważne także dla Jakuba. 4:16, język jest, cóż, spójrzmy tutaj, 4:16, tak, jeśli chodzi o pokorę, ale daje więcej łaski. Dlatego mówi, że Bóg pysznym się sprzeciwia, a pokornym łaskę daje.

A w 4:10 unijcie się przed Panem, a On was wywyższy. A ci biedni również częściej mają wiarę, nie tylko odrzucając ludzką moc i potencjał i poddając się Bogu w łagodności i pokorze, ale także częściej mają wiarę. Później Jakub będzie upierał się, że Bóg wybrał biednych na świecie na bogatych w wierze i na dziedziców królestwa, które obiecał tym, którzy go miłują.

Należy pamiętać, że zarówno wiara w Boga, jak i miłość do Boga są powiązane z ubóstwem. A w tradycji biblijnej, zwłaszcza w Psalmach i tradycji mądrości, często łączy się ubóstwo z pobożnością, tak że biedny jest synonimem osoby pobożnej i tym podobnych. Zatem w Starym Testamencie nie jest niczym niezwykłym, że we fragmentach słowa „biedny” i „sprawiedliwy” są używane praktycznie zamiennie.

A powodem jest to, że pobożność rozumiana jest przede wszystkim jako ufność Bogu. Właśnie to Jakub podejmuje w dalszej części rozdziału 2, gdy mówi, że Bóg wybrał biednych na tym świecie na bogatych w wierze. Pobożność ta rozumiana jest przede wszystkim jako zaufanie Bogu, jako wiara w Boga.

Znajdź to na przykład w Psalmie 86:1 i 2:2. A ubodzy chętniej, z pokorą, pokładają ufność w Bogu, ponieważ nie mają za bardzo nic innego, w czym mogliby zaufać i znaleźć bezpieczeństwo. W pewnym sensie stan ubóstwa odsyła biednych z powrotem do Boga. Nie mają już nic innego, w czym mogliby pokładać swoją wiarę, w czym mogliby znaleźć bezpieczeństwo, więc zostali ponownie popchnięci do wiary w Boga.

Oczywiście w Starym Testamencie było całkiem jasne, że chociaż często pojawia się związek między ubóstwem a ubóstwem, nie jest on jednak absolutny. Jest możliwe, biorąc pod uwagę głębokie zepsucie ludzkiego serca, że osoby, które nie mają nic innego, w czym mogliby położyć swoją wiarę, swoją ufność lub swoje bezpieczeństwo, znajdą w tym celu coś innego poza Bogiem. Zatem nie jest to absolutny rodzaj połączenia i tak na marginesie, myślę, że dlatego nie ma tutaj idealnego kontrastu.

James chce podkreślić samotność i pokorę, samotność i pokorę wiąże z materialnym zubożeniem, ale nie chce dokonać absolutnej identyfikacji pomiędzy nimi. Chce jednak wskazać związek między nimi. Fakt, że tapeinos, w porównaniu ze słowem oznaczającym biedny jak ptokos, stoi tutaj, wskazuje, że ubóstwo samo w sobie nie jest dobre ani niekoniecznie zbawienne, ale raczej pokora i samotność ducha.

Ta samotność ducha jest związana z ubóstwem, ale nie jest z ubóstwem tożsama. Ubóstwo zwykle prowadzi do samotności ducha, ale niekoniecznie powoduje samotność ducha. Swoją drogą, w tym kontekście warto pamiętać, co Jakub powie w drugim rozdziale swojej książki, gdzie stosunkowo biedni przyjmują rolę ciemniejszych tych, którzy są nawet biedniejsi od nich, gdzie ktoś, kto jest biedniejszy od innych, przychodzi czcić zboru chrześcijańskiego, a ci, którzy sami są stosunkowo ubodzy, źle traktują i uciskają tych, którzy są skrajnie biedni.

Jamesa interesuje więc przede wszystkim postawa samotności, ale łączy tę postawę ze stanem ubóstwa i widzi wyraźny, choć nie absolutnie konieczny, związek. Teraz do działania wzywa się chrześcijan, którzy znajdują się na niskim stanowisku. Oto zachęta.

Mają się chlubić swoim wywyższeniem. Zauważasz ukryty kontrast, jaki tu mamy. Pokorni nawet teraz zajmują wysokie stanowiska.

Mają się chlubić swoim wywyższeniem i to jest czas terażniejszy. Nie czas przyszły, ale czas terażniejszy, chociaż jest to oczywiście adhortacja mająca w pewnym sensie orientację na przyszłość, ale nie ma sugestii, że ma tu na myśli przede wszystkim eschatologię. Nawet teraz zajmują wysoką pozycję.

Wskazuje to na radykalne odwrócenie wartości w przesłaniu eschatologicznym Nowego Testamentu. Te rzeczy, które świat postrzega jako nieistotne, są

najcenniejszymi rzeczami w królestwie, a w związku z tym wskazuje to na radykalne odwrócenie losów w Nowym Testamencie, które mamy w całym Nowym Testamencie. Ci, którzy są teraz biedni i zepchnięci w dół, zostaną wyniesieni na najwyższy poziom w eschatonie i będą żyć nawet teraz w świetle oczekiwania na przyszłe wywyższenie.

Mamy zatem zarówno koncepcję odwrócenia wartości, jak i odwrócenia losów, co jest nieodłączną częścią eschatologii Nowego Testamentu. Tak naprawdę, mówiąc eschatologię Nowego Testamentu, mam na myśli tutaj urzeczywistnioną eschatologię, obecność królestwa w takiej postaci, w jakiej jest tu i teraz. To oczywiście wskazuje na ograniczenia obecnego wieku.

Jakub nawołuje chrześcijan, którzy obecnie znajdują się na niskim stanowisku, aby spojrzeli na życie z perspektywy eschatologicznej odwrócenia wartości. To jest obecna eschatologia. Bóg wywrócił ich wartości do góry nogami.

To, co świat, co ludzie w ogóle uważają za wartościowe i honorowe, jest postrzegane jako bezcenne i haniebne w oczach Boga, a odwrócenie losów w stosunku do światowej perspektywy, która zakłada, że ostateczna rzeczywistość kryje się w powierzchownych pozorach tego, co tu i teraz. Teraz. To jest Boży sposób, to w pewnym sensie kpiny z ludzkich wartości i ludzkiego poczucia losu. W ten sposób Bóg wskazuje na ulotny, przedostatni i stosunkowo drugi charakter obecnego wieku.

W ten sposób, jak mówimy, pokorni zostają nakłonieni do działania. Mają chlubić się lub chlubić swoim wywyższeniem, przeciw fałszywemu i natychmiastowemu wywyższeniu bogatych. Oznacza to, że po pierwsze, uznają prawdziwe i ostateczne wywyższenie.

Jaka jest wzniosła pozycja w oczach Boga i spojrzenia na siebie i swoją samotność z tego punktu widzenia w porównaniu z fałszywym i natychmiastowym wywyższeniem bogatych, odrzucając powierzchowne pozory i to, co ulotne, w stosunku do tego, co rzeczywiste, co trwałe? Ale oznacza to także, że całkowicie, także emocjonalnie, angażują się w prawdziwe i ostateczne wywyższenie, którego doświadczają teraz i które dopełni się w eschatonie, że całe swoje życie kierują wokół tej prawdy o wywyższeniu przez Boga pokornych. Oczywiście dotyczy to również tutaj, a zwłaszcza unikania pożądlivosti i pragnienia posiadania.

To jest część tego, co staramy się rozpakować, co oznacza to wywyższenie. Niech pokorny brat chlubi się swoim wywyższeniem, w szczególności wiąże się z unikaniem pożądlivosti i pragnienia posiadania, które zawsze jest pokusą ze strony tych, którzy nie mają, unikaniem pokusy wzbogacenia się, 4:1 do 10, wynikającej z pożądania. Obejmuje to także, bardziej szczegółowo, znoszenie z radością i wytrwałością ucisków i ucisków, które są nieodłącznie związane z tą pokorą, wersety od 12 do 15.

Wiąże się to z oczekiwaniem na usprawiedliwienie Boga przeciwko tym, którzy chcą ich wyzyskiwać, przed przyjęciem gwałtownej i mściwej postawy wobec ich wyzyskiwaczy, co Jakub podejmie i wprowadzi zmiany w 5:6 i ponownie w 5:7 do 11. W tym miejscu pozwólcie mi tylko powiedzieć, że mają się wywyższać w swoim wywyższeniu, czekając na usprawiedliwienie Boga przeciwko tym, którzy ich wyzyskują, którzy ich okradają, którzy wykorzystują ich biedę i bezbronność wobec przyjmowanie gwałtownej i mściwej postawy wobec wyzyskiwaczy, jak mówię, rozwija to w rozdziale 5, wersetach 6 i 11, wiąże się oczywiście z pewną trudnością. Może to prowadzić do bierności i uległości wobec ucisku społecznego.

Gdzie jest pragnienie? Gdzie jest wezwanie do sprawiedliwości społecznej w obliczu tego rodzaju ucisku biednych i bezbronnych? Po prostu czekaj, aż Bóg zacznie działać. Wielu oczywiście odrzuciłoby tę radę Jakuba, twierdząc, że jest to sposób na utrzymanie biednych na swoim miejscu i pozwolenie, aby niesprawiedliwość nadal szerzyła się na świecie. Jednak tutaj, w rozdziale 5, nacisk wydaje się być położony na odrzucenie gwałtownej reakcji.

W rzeczywistości Jakubowi zajmuje się poruszaniem kwestii ubóstwa w znaczący sposób i myślę, że jest to zasugerowane przede wszystkim w rozdziale 2, wersetach od 14 do 17. Jaki jest pożytek, moi bracia, jeśli ktoś twierdzi, że ma wiarę, ale nie ma uczynków? Czy wiara może go ocalić? Jeśli brat lub siostra są źle ubrani i brakuje im codziennego pożywienia, a ktoś z was powie im: Idźcie w pokoju, ogrzejcie się i najedcie się, nie dając im rzeczy potrzebnych dla ciała, jaki z tego pożytek? Zatem wiara sama w sobie, jeśli nie ma uczynków, jest martwa. Wskazuje tu, że prawdziwa wiara będzie wyrażać się w trosce o ubogich, czyli zajęciu się problemem potrzeb ubogich i zajęciu się problemem ubóstwa.

Sugestia, jak sądzę, jest całkiem jasna, że zajmuje się problemem ubóstwa, wyraża wiarę, zajmując się problemem ubóstwa, oczywiście poprzez dawanie biednym, o czym oczywiście tu mowa, ale także poprzez zajęcie się i bezpośrednie stawienie czoła tym realiom w społeczeństwie, które w pierwszej kolejności powodują ubóstwo. Zatem ostatecznie wydaje mi się, że jeśli spojrzeć na Jakuba jako całość, ma on naprawdę mało cierpliwości do pewnego rodzaju bierności w obliczu niesprawiedliwości społecznej, która po prostu czeka na działanie Boga i w międzyczasie nic nie robi, ale w rzeczywistości taką, która z wiary rzeczywiście działa na rzecz wprowadzenia pozytywnych zmian i to takiego rodzaju pozytywnej zmiany, która faktycznie adresuje u swoich korzeni kwestię ubóstwa. Teraz idzie dalej i tutaj napomina bogatych, niech bogaci wywyższają się w swoim poniżeniu.

Kwestią interpretacyjną jest to, czy bogaty tutaj jest także bratem, chrześcijaninem. Tutaj, w wersecie 9, mówi: niech pokorny brat chlubi się swoim wywyższeniem, a bogaty niech się poniża. Zauważ, że nie mówi „bogaty brat”, ale z drugiej strony kontrast może sugerować, że mamy zaopatrywać brata.

Niech pokorny brat chełpi się swoim wywyższeniem, a bogaty brat niech się chełpi swoim poniżeniem. Mógłbym omówić to bardzo szczegółowo, ale pozwolę sobie w tym miejscu wspomnieć, że bibliści w coraz większym stopniu rozumieją znaczenie tak zwanego frazeologicznego punktu widzenia. To znaczy sposób, w jaki pewne słowa są użyte w książce.

Tak się składa, że słowo bogaty, które w języku greckim brzmi plutos, słowo bogate u Jakuba nigdy nie jest używane przez chrześcijan. Ale kiedy Jakub chce mówić o chrześcijanach, którzy mają środki, mówi o nich w sposób unikający słowa plutos. Na tej podstawie powiedziałbym, że pluton w tym fragmencie ma związek z bogatymi niechrześcijanami.

Na przykład powie w 2:6: Czy to nie bogaci was uciskają? Czy to nie oni ciągną was do sądu? Czy to nie oni bluźnią czcigodnemu imieniu, które było wzywane nad wami? W całym Jakubie słowo „plutos rich” jest zarezerwowane dla niechrześcijańskich ciemężycieli, bogatych ciemężycieli. Kiedy u Jakuba, w Księdze Jakuba, Jakub pragnie opisać chrześcijanina o względnych środkach, unika użycia plutonów. Dlatego myślę, jak mówię, że ma on tu na myśli bogatych niechrześcijan, co, nawiasem mówiąc, wydaje mi się, że sugeruje sposób, w jaki ta osoba jest opisana w bezpośrednim kontekście.

Słońce wschodzi wraz z palącym upałem i usycha trawę, jego kwiat więdnie, a jego piękność ginie. Tak więc bogaty człowiek zniknie w środku swoich pościgów. Jest w tym wszystkim oczywiście element ironii i kontrastu.

Bogaci mają się chlubić upokorzeniem. Oznacza to, że mają uznać, że mogą się przechwalać faktem, że nie mają się czym chwalić. To właśnie ma na myśli, gdy pozwala bogatym przechwalać się swoim upokorzeniem.

Mają się przechwalać tym, że nie mają się czym chwalić. Mają się szczyścić tym, że właśnie jako osoby posiadające środki są poniżeni. Jako bogaci, są poniżani.

Mają przyjąć do wiadomości fakt, że bogactwo nie jest źródłem przechwałek, lecz w strukturze wartości królestwa jest źródłem nie dumy, lecz raczej upokorzenia, co wiąże się w szczególności z koniecznością całkowitego zaprzestania wyzysku biedak. Jest to część tego, co wiąże się z pozwalaniem bogatemu człowiekowi na wywyższanie się w swojej poniżeniu lub upokorzeniu. Specyficzna treść tego, zgodnie z szerszym kontekstem księgi, jest taka, że powinni całkowicie zaprzestać wyzysku biednych, 5:1 do 6, co Jakub może równie dobrze uznać za typową konsekwencję bogactwa, a po drugie, powinni zaprzestać zarożumiałości co do przyszłości, 4:13 do 17.

Myślę, że w wersetach 4:13 do 17 on mówi o bogatych chrześcijanach. W tym fragmencie nie używa słowa plutos, czyli bogactwo, niemniej jednak mówi o

niebezpieczeństwie bogactwa w kontekście przewidywań na przyszłość. Chodźcie teraz, wy, którzy twierdzicie, że dziś lub jutro pójdziemy do takiego a takiego miasta i spędzimy tam rok, handlując i zyskując, podczas gdy wy nie wiecie, co będzie jutro.

Czym jest Twoje życie? Bo jesteście mgłą, która pojawia się na chwilę, a potem znika. Zamiast tego powinniście powiedzieć: Jeśli Pan zechce, będziemy żyć i zrobimy to czy tamto. Tak się składa, że przechwalasz się swoją niewiedzą.

Wszelka taka przechwałka jest zła. Powinni zatem porzucić zarozumiałość dotyczącą przyszłości, uznając, że pomimo ich bogactwa to Bóg w dalszym ciągu kontroluje każdy aspekt ich życia. Oszustwo bogactwa polega na tym, że ponieważ mają kontrolę nad rzeczami materialnymi, są skłonni wierzyć, że mają kontrolę nad wszystkim.

Jakub chce to naprawić i upiera się, że ich przyszłość należy do Boga. Trzecią rzeczą, która się z tym wiąże, szczególnie na podstawie szerszego kontekstu w odniesieniu do działalności bogatych, wywyższania się w samotności i pokorze, jest to, że wiąże się to z uznaniem przez nich wartości, jaką Bóg nadaje biednym i ukierunkowaniem ich postawy i działania wobec ubogich wokół Bożej łaski wobec ubogich. Jak mówi w 2,5, Bóg wybrał biednych tego świata na bogatych w wierze i na dziedziców królestwa, które obiecał tym, którzy Go miłują.

Po czwarte, wiąże się to z ofiarnym daniem i ofiarnym dzieleniem się z biednymi, 2,14 do 17. Nie wystarczy powiedzieć: idźcie w pokoju, bądźcie ogrzani i napełnieni, ale raczej dajcie im rzeczy potrzebne dla ciała. Istnieje odpowiedzialność wobec biednych.

Nawoływanie do bogatych, a także do skromnych zostało tutaj uzasadnione w wersetach 10 i 11, 10b do 11. Ten fragment mówi o bezsensowności bogactwa i kontrastuje tymczasowe piękno z nieuchronną, nagłą i pewną zagładą. Porównanie z pięknym kwiatem, prawie na pewno Euprepeią, prawdopodobnie tym, co znalibyśmy jako A menemie i Kiklamen, wskazuje na urok bogactwa i życia w bogactwie oraz życia bogatych, zarówno materialnie, jak i społecznie.

To jest rzecz lub wydaje się być powierzchownie piękną rzeczą, życie w bogactwie, życie bogatych, materialnie, to, czego doświadcza się i czym się cieszy materialnie, ale także pozycja społeczna, jaką zapewnia na pozór. Ale takie piękno jest powierzchowne. Nie przetrwa przenikliwych promieni słońca.

Jakub wskazuje zatem na bezsensowność bogactwa w obliczu śmierci. Robi to tutaj. Rozwinie go w 4:14. Czym jest Twoje życie? Powie w 4:14. Bo jesteście mgłą, która pojawia się na chwilę, a potem znika.

Tak naprawdę mówi o śmierci jako o sądzie nad bogatymi. Śmierć służy radykalnej relatywizacji wartości bogactwa. Porównuje tę sprawę bezsensu bogactwa w obliczu śmierci do wzięcia słońca, co wskazuje na moc Boga i sąd Boży.

Bieg słońca i jego ciepła ukazany jest jako pewny i naturalny. Sąd Boży znajduje odzwierciedlenie w procesach naturalnych, w tym w procesie śmierci. Znowu 4 :13-17. Ten sąd Boży objawiający się w samej śmierci wskazuje na sąd eschatologiczny, który Bóg sprowadzi na wyniosłych bogatych.

Fakt, że śmierć jest sądem autentyczności bogactwa , w rzeczywistości antycypuje sąd ostateczny nad bogatymi, którzy wyzyskują biednych, zgodnie z 5:1-11. Zatem, jak mówi w wersecie 11, tak bogacz zniknie w trakcie swoich pogoni. Znowu mówi, podkreśla nagłość przemijania. I pewnie tutaj, oczywiście, jak mówię, nagłość śmierci.

To prowadzi nas do następnej podjednostki, która jest odpowiedzią na próby. Wraca do tego, jak zaczynał od reakcji na próby i radości. Teraz powraca, aby odpowiedzieć na próby, wytrwać w wersecie 12-15.

Tutaj zaczyna od błogosławieństwa, naprawdę, makarios . Błogosławiony człowiek, który wytrwa w próbie. I znowu, słowem jest tutaj peirasmon .

Tutaj zestawia hupomeneo i peirasmon , te dwa kluczowe słowa w tej części Listu Jakuba 1. Jest tym, który wytrwa, hupomene , peirasmon , próba. Mówi bowiem, że otrzyma koronę życia, którą Bóg obiecał tym, którzy Go miłują.

Zatem akapit zaczyna się od błogosławieństwa, prawdopodobnie odzwierciedlającego znajdujące się tam błogosławieństwa z Mateusza 5.11 i 12. I oczywiście w szczególności w Ewangelii Mateusza 5,11 i 12 błogosławieni są ci, którzy są prześladowani ze względu na sprawiedliwość , gdyż do nich należy królestwo niebieskie. Jest na to wskazówka, jest oczywiście sporo nawiązań do tradycji ewangelii, zwłaszcza ewangelii Mateusza w Księdze, w Liście Jakuba.

A jednak jest to swego rodzaju echo, które sugeruje nie tyle, że Jakub znał ewangelię, autor tej księgi znał ewangelię Mateusza, ale być może był zaznajomiony z wypowiedziami Jezusa, które trafiły także do Mateusza. Tutaj słowo makarios , które w Nowym Testamencie zazwyczaj odnosi się do przyszłości, a także do bezpośredniego kontekstu, wskazuje, że akcentowana jest tutaj przyszła nagroda eschatologiczna w porównaniu z obecną nagrodą za wytrwanie, na którą podkreślono rozdział 1 wersety od 2 do 4. Chciałbym również zwrócić uwagę na powiązanie tego fragmentu z rozdziałami od 5,7 do 11, zwłaszcza z końcem Hioba, któremu było lepiej pod koniec swoich prób, pozostając niezachwianym w swoich cierpieniach, niż na początku. Właściwie po prostu pamiętamy, co tam powiedział w 5:11: Oto błogosławionych, którzy byli niezłomni, nazywamy palomino, tym samym językiem, którego on tutaj używa.

Słyszeliście o wytrwałości Hioba i widzieliście zamysł Pana, jak Pan jest litościwy i miłosierny. Zatem ponownie jest to aluzja do Hioba, któremu lepiej było pod koniec prób, gdyż pozostał niezmienny w swoich cierpieniach, niż na początku. Miał kilka razy więcej dzieci, bydła i majątku, niż miał na początku.

Wszystko to wskazuje na ideę transcendentnej nagrody. Opisana tutaj pewność przyszłej nagrody eschatologicznej stanowi podstawę do wezwania do teraźniejszej radości, przedstawionego oczywiście w wersecie 2. Słowo próba, gdyż kiedy przeszedł próbę, dokimos, nie wskazuje na proces testując jako dokimeon. Zwróć uwagę na ścisły związek między tymi dwoma słowami, ale są to dwa różne słowa.

Słowo test brzmi tutaj dokimos. Nie wskazuje to na proces sprawdzania, jak dokimeon w wersecie 3, ale na rodzaj egzaminu, który można zdać lub nie. Obejmuje to nie tyle oczyszczenie, jak proces testowania opisany w wersecie 2 i wersecie 3, ale nie tyle oczyszczenie procesu testowania, ile ocenę.

To jest na końcu boska aprobata. Zatem tutaj położony jest nacisk na nagrodę w czasach końca. Korona życia, czyli tak naprawdę po grecku dopełniacz przyłożenia, korona, która jest życiem, korona, która jest życiem wiecznym, życiem wiecznym rozumianym jako korona i ewentualnie korona zwycięzcy, korona zwycięstwa.

Po ukończeniu wyścigu, jak zwykle w świecie grecko-rzymskim, otrzymywano koronę z ukorzonego selera i tym podobne. I tutaj może mieć na myśli, jak mówię, tego rodzaju rzeczy, chociaż prawdopodobnie masz celową dwuznaczność języka, ponieważ częścią eschatologii Nowego Testamentu jest podkreślanie, że sprawiedliwi, którzy na końcu wejdą do wiecznej szczęśliwości zazna wiecznej błogości w zakresie współzrządzenia z Chrystusem, będzie z Nim królować. Panować będą ci, którzy zwyciężą także w nagrodę za swoje podboje.

Nawiasem mówiąc, ludzie, chrześcijanie, często pobożni chrześcijanie, często spekulują na temat tego, co będziemy robić w niebie i tym podobnych. Jedną rzeczą, o której nie wspomina się często w tego rodzaju pobożnych spekulacjach, jest władza lub panowanie, ale jest to główny nacisk w całym Nowym Testamencie. Ta kwestia zdania próby – ten, kto przetrwa próbę, bo kiedy ją przetrwa, otrzyma koronę życia – oznacza, że Bóg nie wie, jak ludzie zareagują i czy będą zdolni wejść do wiecznej szczęśliwości, chyba że faktycznie reagować na próby i pokusy.

Bóg musi być usatysfakcjonowany tym, czy nadają się do wiecznej nagrody. Nawiasem mówiąc, jest to główny temat Pisma Świętego. Wiesz, kiedy mówiliśmy o podsumowaniu, pewnego dnia posłużyliśmy się przykładem Sędziów, a zwłaszcza rozdziału 2 Sędziów. Chcę ci tylko przypomnieć, co Bóg powiedział tam w 2:21. Nie będę odtąd prowadził wystaw przed nimi którykolwiek z narodów, które Jozue

pozostawił po swojej śmierci, aby przez nie wystawić na próbę Izraela, czy będą się starali chodzić drogą Pana, jak to czynili ich ojcowie, czy też nie.

Konsekwencja tego jest bardzo jasna, a mianowicie, że Bóg naprawdę nie wie, co ludzie zrobią, dopóki nie zostaną skonfrontowani z tego rodzaju próbą, więc Bóg doświadcza, aby naprawdę poznać ich serca. I jak mówię, mamy to w innych miejscach, w tym, nawiasem mówiąc, w 22. rozdziale Księgi Rodzaju, gdzie Bóg poddał Abrahama próbie, aby zobaczyć, jak zareaguje na żądanie złożenia ofiary ze swojego syna Izaaka. I pamiętajcie, co mówi anioł Pański, który naprawdę głosi słowo Pańskie, po tym, jak Abraham dobrze się spisał i rozpoczął proces składania ofiary Izaaka, teraz już wiem.

Teraz wiem. Stoi to oczywiście w pewnym sprzeczności z całą doktryną, która z pewnością jest biblijna, o wszechwiedzy Boga, że Bóg wie wszystko. I faktycznie, jest wiele fragmentów w Piśmie Świętym, które mówią o Bogu patrzącym na serce, o Bogu znającym serce i tym podobnych.

Ale myślę, że to, co mamy tutaj do czynienia z antropologią biblijną, to w rzeczywistości pojęcie dynamicznej złożoności ludzkiej osobowości, która naprawdę odzwierciedla osobowość Boga, a mianowicie istnienie pewnego rodzaju nieoczekiwanego, pewnego rodzaju tajemnicy, głębokiej tajemnicy to, co należy do osobowości jako takiej, że Bóg tak stworzył osobowość ludzką, że sam Bóg nie wie naprawdę, co jest w pełni tym, co kryje się w głębi osobowości ludzkiej, czyli osobowości człowieka, chyba że ta osoba zostaje wystawiona na próbę, a głębia serca tej osoby wysuwa się na pierwszy plan w tyglu próby. Techniczno-filozoficzny sposób ujęcia tego jest taki, że Bóg może w pewnym sensie nie posiadać wiedzy mentalnej. To znaczy, że Bóg wie, co ludzie robią, ale nie wie, co ludzie robią.

Tak naprawdę nie wie, co byśmy zrobili, gdybyśmy stanęli w obliczu sytuacji, z którą nigdy się nie spotkamy. Chociaż w swojej uprzedniej wiedzy wie, co zrobimy, tylko wtedy, gdy zostaniemy poddani próbie, próbie i tym podobnym. Naprawdę nie sądzę, że wskazuje to na jakiegokolwiek zmniejszenie suwerenności Boga lub wszechwiedzy Boga, ale wskazuje na dekret Boży, wolę Boga, aby stworzyć istoty ludzkie, które są naprawdę osobami i odzwierciedlają osobowy charakter samego Boga.

A jedną z cech, jednym z aspektów osobowości jest rodzaj głęboko zakorzenionej złożoności, tak że charakteru samej głębi osoby nie można w pełni poznać nawet Boga. Bóg to zamierzył. On nas takimi uczynił.

Nie można tego poznać nawet Boga, chyba że zostaniemy poddani próbie. I tak masz znaczenie testu. Bóg musi mieć pewność, że w głębi naszego istnienia jesteśmy godni wiecznej nagrody.

A próba jest sposobem, ta próba jest sposobem, w jaki On się pod tym względem zadowala. Błogosławiony mąż, który wytrwa w próbie, bo gdy wytrzyma próbę, gdy ją przejdzie, otrzyma koronę życia, którą Bóg obiecał tym, którzy go miłują. To, co nazywamy *crux interpretum*, kluczowa kwestia interpretacyjna w całej pierwszej części segmentu, wiąże się z dwuznacznością *peirasmatos*, próba, próba lub test z jednej strony i kuszenie z drugiej.

To słowo *peirasmatos* można przetłumaczyć jako próbę lub próbę, na przykład zewnętrzne cierpienia lub pokusy, pokusę do grzechu. Zaproponowano tu szereg możliwości interpretacyjnych, ale prawdopodobnie, przynajmniej w mojej ocenie, autor bawi się dwuznacznością samego słowa. Przy okazji James robi dwie rzeczy.

Po pierwsze, używa tego słowa w dwóch różnych znaczeniach: próby i pokusy, próby z jednej strony, pokusa z drugiej, to znaczy pokusa do grzechu. Po drugie, używa dwuznaczności samego słowa, aby wskazać związek między próbami z jednej strony a pokusami z drugiej. James przez cały czas argumentował, że doświadczenie prób jest moralnie znaczące, a co za tym idzie, moralnie determinujące.

Z próbami wiąże się przykazanie: znosić próby, wychodzić na nie z radością i pozytywnie je wykorzystywać, a nie ulegać upadkom z powodu prób. Zatem doświadczenie prób niesie w sobie możliwość grzeszenia. Poza tym w próbach zawsze istnieje pokusa do grzechu lub, lepiej, w próbach zawsze istnieje okazja do pokusy.

W próbach istnieje okazja do kuszenia. W próbach zawsze istnieje pokusa, aby zgrzeszyć, nie tyle, aby znosić, ale raczej sprzeciwić się przykazaniom Boga. Tak więc, werset 13 mówi dalej, niech nikt nie mówi, kiedy jest kuszony.

Uwaga na próbę, *peirasmatos*. Niech więc nikt nie mówi, kiedy jest kuszony, *peirasmatos*, używając tego samego słowa w innym znaczeniu, ale łącząc jedno i drugie. Niech nikt nie mówi, gdy jest kuszony: Jestem kuszony przez Boga.

To oczywiście jest zachęta. Niech nikt, będąc kuszony, nie mówi: Jestem kuszony przez Boga, gdyż dla uzasadnienia mówi, że Bóg nie może być kuszony do zła i sam nikogo nie kusi. Tego właśnie Bóg nie robi.

To nie jest źródło pokusy, ale on idzie dalej i mówi o tym, skąd się bierze pokusa. Ale każdy człowiek ulega pokusie, gdy jest kuszony i kuszony przez własne pragnienia. Wtedy pragnienie, gdy zostanie poczęte, rodzi grzech, a grzech, gdy dojrzeje, rodzi śmierć.

Innymi słowy, próby mogą pochodzić od Boga i próby mogą pochodzić od Boga. Tak twierdzi Stary Testament. To właśnie potwierdza Księga Rodzaju 22,1, fragment wyraźnie zaznający z Jakubem.

Bóg poddał próbie apeiros , Bóg poddał próbie Abrahama. Próby mogą pochodzić od Boga, próby mogą pochodzić od Boga, ale pokus, czyli pociągania do grzechu, Bóg nie czyni. On nie ma w tej sprawie żadnego udziału.

Nie można winić Boga za tę skłonność, która oczywiście stanowi realne i ostateczne zagrożenie w przeżywaniu prób. Najważniejsze jest to, że Boga w żaden sposób nie można obwiniać za pokusę. Odpowiedzialność za grzech, a nawet za pokusę do grzechu, spoczywa bezpośrednio na barkach człowieka.

Jakub podaje dwa powody, uzasadnienie, dlaczego Bóg nie może być źródłem pokusy. Negatywnie, mówi, Bóg nie jest kuszony do zła. To jest werset 13b.

Bóg nie podlega pokusie zła. Prawdopodobnie w kontekście chodzi o to, że zwabienie kogoś do grzechu, czyli kuszenie kogoś do czynienia zła, byłoby złym czynem. Bóg nie tylko nie popełnia zła, ale nie może ulegać pokusie czynienia zła.

Innymi słowy, Bóg nie jest nawet kuszony, aby nas kusić. Wniosek jest zatem taki, że Bóg nikogo nie kusi. Jeśli Bóg nie może nawet ulec pokusie, aby nas kusić, wówczas argument jest od mniejszego do większego, argumentum autoritiori ; Bóg z pewnością nas nie kusi.

Ale co najważniejsze, potwierdza to, mówiąc o tym, skąd bierze się pokusa. Jakub nawiązuje tutaj do teologii żydowskiej. W tym miejscu tło historyczne jest naprawdę istotne, ponieważ nawiązuje się tu do teologii żydowskiej, zwłaszcza teologii międzytestamentalnej i żydowskiej I wieku.

Oczywiście Jakub jest książką żydowsko-chrześcijańską. Nawiązuje do teologii żydowskiej, która znalazła odzwierciedlenie w Nowym Testamencie, ale która osiągnęła pełny wyraz w okresie międzytestamentowym. I dlatego tutaj wprowadza pojęcie pożądania.

Ale każdy człowiek ulega pokusie, gdy jest kuszony i kuszony przez własne pragnienia. Wtedy pokusa wynika z naszego własnego pragnienia, gdy jesteśmy zwabieni i kuszeni przez pożądanie. A teraz idea pragnienia, która po hebrajsku oznacza yetzer, pojęcie pożądania, czyli yetzer hara, złe pragnienie, jak on rysuje, co było widoczne w teologii żydowskiej i on z tego czerpie.

Chciałbym tutaj zauważyć, że pragnienie, epithumia , w naszym fragmencie jest poprzez pragnienie. Mówi o byciu przyciąganym przez tego yetzera, to pragnienie, lub yetzer hara, to złe pragnienie. To pojęcie yetzera oznaczało niezróżnicowane, neutralne pragnienie.

Samo w sobie nie było ani dobre, ani złe. Niezróżnicowane, neutralne pragnienie, które, jeśli nie jest kontrolowane, wykracza poza granice i prowadzi do grzechu. To dobra, staromodna teologia żydowska.

To pragnienie samo w sobie nie jest koniecznie złe, ale jest nieodłączne od ludzkiego życia i konieczne dla ludzkiego życia. To jest to, co naprawdę daje napęd i impuls do życia. Jeśli jednak w judaizmie nie będzie trzymana w ryzach przez jakąś inną siłę, zwykle przez Torę, prawo lub dobry impuls, doprowadzi to do rażącego grzechu.

Oznacza to zatem, że grzech ma swoje źródło w samych osobach, w tym niepowstrzymanym pragnieniu. Jakub podkreśla, że odpowiedzialność za pokusę i grzech spoczywa na samych osobach. W związku z tym nie wspomina tu nawet o diable.

Teraz jest świadomy roli diabła w grzechu, jak wyjaśni w 3:6, język jest nieprawym członkiem, światem wśród naszych członków, płamiącym całe ciało, podpalającym cykl natury i rozpalony przez piekło, co jest prawie na pewno metonimią, metonimią diabła. Ale wyjaśni to jeszcze wyraźniej w 3:15. Ta mądrość nie jest taka, jak zstępuje z góry, ale jest ziemską, nieduchową, diabelską. A w 4:7 jeszcze wyraźniej poddajcie się Bogu, przeciwstawcie się diabłu, a ucieknie od was.

Jakub rzeczywiście uwzględnia w swojej teologii złą transcendentną moc diabła, ale nie chce tu wprowadzać diabła. Pragnie całkowicie zrzucić winę i odpowiedzialność za grzech i pokusę grzechu na barki człowieka. Grzech ma swoje źródło w samych osobach.

Zauważmy tutaj, że James angażuje się w łańcuch. Zwróć uwagę, jak on tutaj, na końcu pierwszej części Listu Jakuba 1, o której mówi, opisuje łańcuch, który w rzeczywistości jest przeciwieństwem łańcucha, który opisał w wersecie 4. Łańcuch w wersecie 4 jest, niech wytrwałość ma swój pełny skutek, a właściwie 3 i 4, wiecie, że próba waszej wiary rodzi wytrwałość i niech wytrwałość przyniesie pełny skutek, abyście byli doskonali i zupełni, bez żadnych braków. Ale zwróć uwagę na zupełnie inny łańcuch, który tutaj mamy.

Każdy człowiek ulega pokusie, gdy zostaje zwabiony i znęcony przez własne pragnienie; wówczas pragnienie, gdy się pocnie, rodzi grzech, a grzech, gdy dorośnie, powoduje śmierć. Ponownie masz proces; masz łańcuch, łańcuch przyczynowy, ale tutaj jest on ujemny, odpowiednik łańcucha dodatniego, który widzieliśmy w wersecie 4. Teraz zaokrąglmy to. Pierwsze ogniwo w tym łańcuchu zaczyna się od pokusy.

Pokusa, mówi, polega na byciu zwabionym przez to pragnienie, byciu zwabionym przez to pragnienie. Słowo tutaj to egzokamino . To słowo, przetłumaczmy je, zwabiony, tak naprawdę jest wyobrażeniem wędkarstwa.

Jest to obraz ryby wyciąganej za żyłkę z wody, zahaczanej i wciąganej. Nacisk położony jest zatem na brak kontroli. W tym przypadku poddaje się lub poddaje się temu pragnieniu.

Osoba traci kontrolę nad tym pragnieniem, pozwalając się temu pragnieniu pociągnąć. Pokusa oznacza także bycie kuszonym, bycie zwabionym i kuszonym. Słowo tutaj to deliazo .

Pochodzi to właściwie ze sfery łowiectwa. To obraz zwierzęcia zwabionego do pułapki przez przynętę. Nacisk położony jest tutaj na natychmiastową przyjemność, a tak naprawdę na koncepcję bycia zahipnotyzowanym tym pragnieniem, bycia zahipnotyzowanym bez świadomości i troski o ostateczne konsekwencje.

To obraz osoby oszołomionej urokiem obiektu swoich pragnień. Oznacza to wielką atrakcyjność i siłę pokusy, bez świadomości i docenienia konsekwencji. To zaślepia nas na konsekwencje.

To prowadzi właściwie do drugiego ogniwa, gdzie on mówi: dalej, każda osoba jest kuszona, gdy zostaje zwabiona, znęcana przez własne pragnienie, a następnie pragnienie, gdy pocznie. Jakub zmienia tutaj obraz z rybołówstwa i łowiectwa na uwodzicielkę i prostytutkę, prawdopodobnie zaczerpnięty z Przystów od 1 do 9, zwłaszcza rozdziałów 5, 8 i 9, gdzie mądrość jest przedstawiana jako szlachetna kobieta, podczas gdy szaleństwo jest przedstawiane jako nierządnicą, dziwką, która zwabia naiwnych młodych mężczyzn do swoich komnat, gdzie sprowadza na nich śmierć. W rzeczywistości obraz przedstawia seks z prostytutką, która faktycznie ma dziecko z powodu tego pragnienia.

Jakub jako prostytutka lub przynajmniej rozwiązła kobieta, która rodzi nieślubne dziecko, dziecko grzechu, ukazuje pragnienie wymykające się spod kontroli. Prowadzi to do trzeciego linku. A grzech, gdy dorośnie, powoduje śmierć.

Ale tutaj, w tym trzecim ogniwie, Jakub podkreśla, że grzech nie jest końcem. Dla tego dziecka grzech, który tutaj jest opisany jako dziecko, dorasta. Masz całkowity lub pełny rozwój grzechu, apotaleo .

Cała brzydota i zniszczenie, które są w nim ukryte w momencie narodzin, osiągają pełny rozwój i owoce. I w tym momencie sama rodzi swoje własne dziecko, śmierć, apocoel . A grzech, gdy dorośnie, powoduje śmierć.

Nawiasem mówiąc, Apokoel często wskazywał na narodziny okropne, czy to społecznie, czyli dziecka nieślubnego, czy też naturalnie, czyli narodziny dziwaka lub potwora. Zatem znowu Jakub zaczyna tę główną jednostkę tutaj, w Liście Jakuba 1, od łańcucha, łańcucha pozytywnego, werset 4, próby, wytrwania, życia, ale kończy

się zupełnie kontrastującym łańcuchem, pożądaniem, grzechem i śmiercią. Sprawa jest jasna.

W proces zaangażowane są wszystkie osoby. Pytanie brzmi: w jakim procesie, w jakim łańcuchu się znajdujesz? Łańcuch wersetów 3 i 4 czy łańcuch wersetów 15? OK, zatrzymajmy się tutaj i wróćmy do reszty Jakuba 1 w następnym segmencie.

To jest dr David Bower w swoim nauczaniu na temat indukcyjnego studiowania Biblii. To jest sesja 17, Jakuba 1:5-15.